

BIOGRAFIA [cz. 1]

Autor: dr Ewa K. Czaczkowska

Stefan Wyszyński urodził się 3 sierpnia 1901 r. w Zuzeli na Bugiem, która w tym czasie leżała w zaborze rosyjskim. Był drugim dzieckiem Stanisława (1876-1970) i Julianny Wyszyńskich (1877-1910) z domu Karp. Ojciec był organistą i parafialnym pisarzem. Stefan wychowywał się w wielodzietnej, pobożnej i patriotycznej rodzinie. Miał cztery siostry – rok starszą Anastazję, młodszą o dwa lata Stanisławę, o trzy lata – Janinę i Zofię, która, urodzona w 1910 r. zmarła po kilku tygodniach – oraz młodszego o sześć lat brata Waclawa, który zmarł w 1918 r. Stefan jako kilkulatek został ministrantem. Przez dwa lata chodził do miejscowej szkoły powszechnej, w której podstawowym językiem nauczania był rosyjski. Ojczystej historii i kultury uczył go w domu potajemnie ojciec Stanisław. On też zabierał syna pod osłoną nocy do Puszczy Białej, gdzie wspólnie z zuzelskimi gospodarzami stawiali krzyże na grobach powstańców styczniowych.

Duży wpływ na duchowość późniejszego prymasa miała przedwczesna śmierć matki, która zmarła 31 października 1910 r., po przeprowadzce rodziny do Andrzejewa i urodzeniu córki Zofii. Po śmierci matki Stefan przez dwa lata uczył się w domu (jako dziewięcioletek odmówił uczenia się w rosyjskiej szkole z uwagi na metody wychowawcze). W 1912 r. zdał egzaminy i rozpoczął naukę w Warszawie w prywatnym gimnazjum Wojciecha Górskiego z polskim językiem wykładowym. Od września 1915 r. z powodu frontu niemiecko-rosyjskiego, oddzielającego drogę do Warszawy, kontynuował naukę w Łomży w Męskiej Szkole Handlowej im. Piotra Skargi. Tu, jak uprzednio w Warszawie, był członkiem tajnego harcerstwa. W Łomży też Stefan Wyszyński, który od dziecka czuł powołanie do kapłaństwa, podjął decyzję o wstąpieniu do seminarium duchownego. Jesienią 1917 r. we Włocławku rozpoczął naukę w liceum im. Piusa X, które było niższym seminarium duchownym. Natomiast w 1920 wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego. Święcenia kapłańskie otrzymał 3 sierpnia 1924 r. w katedrze we Włocławku z rąk bp. Wojciecha Owczarka. Przyjmował je sam, poważnie chory. Jego kursowi koledzy byli wyświęceni w czerwcu 1924 r. Stefan Wyszyński musiał czekać do dnia swoich urodzin, kiedy kończył 23 lata. Według ówczesnych przepisów prawa kanonicznego święceń udzielano po ukończeniu 24 lat, w uzasadnionych wypadkach można było wiek święceń obniżyć o rok. Mszę prymicyjną ks. Wyszyński odprawił 5 sierpnia 1924 r. na Jasnej Górze, by, jak pisał, „mieć Matkę, która nie umiera”.

Po święceniach przez rok pracował jako wikariusz przy parafii katedralnej we Włocławku, był prefektem w szkole przy fabryce celulozy oraz redaktorem dziennika diecezjalnego „Słowo Kujawskie”. W 1925 r. rozpoczął studia na KUL z zakresu prawa kanonicznego i katolickiej nauki społecznej, zakończone w 1929 r. obroną doktoratu nt. Prawa Kościoła do szkoły. W Lublinie poznał ks. Władysława Kornilowicza, który miał duży wpływ na jego formację duchową i intelektualną. W tym czasie związał się także ze Stowarzyszeniem Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie”, które przygotowywało swych członków do aktywnego uczestnictwa w życiu społecznym. W 1929 r. ks. Wyszyński uzyskał stypendium naukowe na podróż studyjną po Europie. Odwiedził ośrodki naukowe w Austrii, Włoszech, Francji, Belgii, Holandii i Niemczech. Zapoznawał się m.in. z działalnością Akcji Katolickiej, chrześcijańskich stowarzyszeń i związków zawodowych. Tę wiedzę wykorzystał po powrocie w 1930 r. do Włocławka. Był wykładowcą w seminarium duchownym, prowadził Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy, był asystentem kościelnym Chrześcijańskich Związków Zawodowych oraz publicystą, a od 1932 r. redaktorem naczelnym „Ateneum Kapłańskiego”. Działal również w Akcji Katolickiej, organizował m.in. Katolicki Związek Młodzieży Robotniczej, sieć Katolickich Uniwersytetów

Ludowych. Zaangażowanie społeczne ks. Wyszyńskiego dostrzegł kard. August Hlond, prymas Polski, który w 1937 r. zaprosił go do Rady Społecznej.

Po wybuchu drugiej wojny światowej bp Michał Kozal, słusznie przewidując, że ks. Wyszyński może być poszukiwany przez gestapo, nakazał mu opuścić Włocławek. Początkowo schronił się u ojca we Wrociszewie koło Warki. Od lipca 1940 r. był kapelanem dzieci i siostr Służebnic Krzyża z zakładu dla niewidomych w Laskach, które znalazły schronienie w Kozłówce, majątku Zamoyskich na Lubelszczyźnie, a potem w Żuławie. W czerwcu 1942 r. przyjechał do Lasek pod Warszawą i jako kapelan zakładu dla niewidomych został tu do zakończenia wojny. W Warszawie prowadził wykłady na tajnych uniwersytetach. W 1944 r. przystąpił do Armii Krajowej, nosił pseudonim Radwan III. W czasie powstania warszawskiego był kapelanem w szpitalu powstańczym w Laskach. W marcu 1945 r. powrócił do Włocławka, gdzie przystąpił do odbudowy seminarium. Był też proboszczem w Kłobi i Zgłowiączce oraz redaktorem m.in. „Ładu Bożego” i „Ateneum Kapłańskiego”.

1 Miał też dwoje przyrodniego rodzeństwa (z małżeństwa Stanisława Wyszyńskiego z Eugenią Godlewską, poślubioną w 1911 r.) – siostrę Julię (1914–1995) oraz brata Tadeusza (1917–1981).

BIOGRAFIA [cz. 2]

Autor: dr Ewa K. Czaczkowska

Ksiądz Stefan Wyszyński biskupem został w 1946 r. Informację o nominacji (4 marca) na ordynariusza diecezji lubelskiej przekazał mu prymas August Hlond 25 marca 1946 r. , w uroczystość Zwiastowania Pańskiego. „W pierwszej chwili nie wyobrażałem sobie, że mogę opuścić Włocławek i dopiero co zorganizowane seminarium” – wspominał, wyznając, że nominacją był „mocno przestraszony”. Poprosił o czas do namysłu, ale szybko przekonały go słowa kard. Hlonda, że papieżowi się nie odmawia. Sakrę biskupią przyjął 12 maja 1946 r. na Jasnej Górze, a ingres do katedry w Lublinie odbył 26 maja 1946 r. Do uczestników inauguracyjnej Mszy św., a byli wśród nich przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, wojskowych, mówił m.in. o tym, że „mądrość polityczna polega nie na niszczeniu odrębności, tylko na ich uzgadnianiu dla wspólnego dobra”. Biskup Wyszyński szybko przystąpił do odbudowy seminarium i katedry, zreorganizował m.in. pracę kurii, powołał diecezjalną Caritas, ożywił kult Eucharystii. Biskupem lubelskim był tylko dwa lata.

22 października 1948 r. w wyniku pooperacyjnych komplikacji zmarł kard. August Hlond. Przed śmiercią jako swego następcę wskazał bp Stefana Wyszyńskiego, do wojny członka Rady Społecznej przy prymasie Polski. Pius XII decyzję o nominacji podjął już 12 listopada, a 16 listopada podpisał bullę, w której powoływał Wyszyńskiego na arcybiskupa gnieźnieńskiego i warszawskiego, prymasa Polski. Dzień wcześniej natomiast zebrała się Konferencja Episkopatu Polski, która postanowiła zaproponować papieżowi, aby prymasem został abp. Walenty Dymek z Poznania, a bp Wyszyński został ordynariuszem warszawskim (KEP chciał rozdzielić archidiecezję gnieźnieńską i warszawską). Z takimi propozycjami pojechali do Watykanu dwaj przedstawiciele KEP. Nie sposób w krótkim tekście opisać wszystkich okoliczności, ale trzeba powiedzieć, że według najnowszych ustaleń ostatecznie, po ponagleniach Watykanu, bp Wyszyński zgodził się przyjąć nominację 31 grudnia 1948 r., zaś 1 stycznia 1949 r. w liście do Piusa XII tłumaczył przyczyny wahań (uważał m.in., że funkcja przerasta jego siły i możliwości). Ingres do katedry w Gnieźnie odbył 2 lutego, a 6 lutego 1949 r. do prokatedry w Warszawie (katedra św. Jana leżała jeszcze w gruzach). W liście, jaki z okazji ingresu ogłosił do wiernych obu archidiecezji pisał: „Nie jestem ci ja ani politykiem, ani dyplomatą, nie jestem działaczem ani

reformatorem. Jestem natomiast ojcem waszym duchowym, pasterzem i biskupem dusz waszych, jestem apostołem Jezusa Chrystusa”.

Stefan Wyszyński, wyposażony w specjalne pełnomocnictwa Stolicy Apostolskiej, rozpoczynał prymasostwo w momencie szczególnie trudnym dla Kościoła. Komuniści po sfałszowaniu wyborów w styczniu 1947 r. i wyeliminowaniu opozycji politycznej oraz rozbiciu, w dużej mierze, antykomunistycznego podziemia, rozpoczęli walkę z Kościołem, jako ostatnią, niezależną od państwa instytucją. Celem antykatolickiej ofensywy była eliminacja Kościoła ze sfery publicznej oraz całkowite podporządkowanie państwu (poprzez uzależnienie materialne i personalne) oraz zbudowanie społeczeństwa ateistycznego. Trwało więc wyrzucanie religii ze szkół, zamykanie prowadzonych przez Kościół placówek oświatowych, wychowawczych, opiekuńczych, szpitali, wydawnictw. Państwo na początku 1950 r. przejęło Caritas i kościelną ziemię. Prymas Wyszyński w celu zagwarantowania Kościołowi minimum wolności w pracy duszpasterskiej doprowadził do utworzenia najpierw kościelno-rządowej komisji, która miała regulować sporne sprawy, a następnie, 14 kwietnia 1950 r., podpisania między episkopatem a rządem Porozumienia (z którego notabene musiał się tłumaczyć w Watykanie). Niestety, Porozumienie od początku było przez władze łamane. Prymas jednak nie zrywał rozmów, odwoływał się do zapisów Porozumienia, szedł na kompromisy. Długo wierzył, że polscy komuniści mogą zbudować inny niż sowiecki model ustrojowy, który nie będzie ateistyczny. W tym się pomylił, ale ówczesna polityka prymasa odłożyła w czasie zasadnicze uderzenia komunistów w Kościół, a tym samym szkody, jakie poniósł on w okresie polskiego stalinizmu były mniejsze niż w innych krajach bloku wschodniego.

Owym decydującym uderzeniem komunistów w Kościół miał być dekret Rady Państwa ogłoszony 9 lutego 1953 r. o obsadzie duchownych stanowisk kościelnych. Przyznawał on władzy państwowej prawo do decydowania o tym, kto będzie pełnił funkcje wikariusza, proboszcza, a nawet biskupa. Na to ani prymas Wyszyński (od stycznia kardynał), ani biskupi zgodzić się nie mogli, gdyż oznaczałoby to zerwanie z Watykanem. W maju 1953 roku prymas w imieniu Episkopatu napisał do Bolesława Bieruta memoriał, kończący się słowami: „gdyby postawiono nas wobec alternatywy: albo poddanie jurysdykcji kościelnej jako narzędzia władzy świeckiej, albo osobista ofiara, wahać się nie będziemy. Pójdziemy za głosem apostołskiego naszego powołania i kapłańskiego sumienia, idąc z wewnętrznym pokojem i świadomością, że do prześladowania nie daliśmy powodu, że cierpienie staje się naszym udziałem nie za co innego, lecz tylko za sprawę Chrystusa i Chrystusowego Kościoła. Rzeczy Bożych na ołtarzach Cezara składać nam nie wolno. Non possumus”.

Trzy miesiące później, 25 września 1953 r. prymas Polski – w przekonaniu komunistów ostatnia przeszkoda do totalnego podporządkowania Kościoła państwu – został aresztowany. Bez aktu oskarżenia, procesu i wyroku był więziony przez trzy lata – do 28 października 1956 r. Początkowo w Rywałdzie Królewskim, następnie w Stoczku na Warmii, w Prudniku Śląskim i w Komańczy. Komuniści zamierzali wytoczyć kard. Wyszyńskiemu publiczny proces, ale z uwagi na brak materiałów, pewność, że będzie się bronił, a z czasem postępującą polityczną odwilż – zaniechali tego. W okresie uwięzienia kard. Wyszyński był nieustannie inwigilowany. Donosy na niego pisali współtowarzysze: ks. Stanisław Skorodecki i s. Maria Leonia Graczyk – więźniowie polityczni, przysłani do obsługi prymasa. Uwolnienie kard. Wyszyńskiego nastąpiło, w wyniku politycznej odwilży, zmian we władzach i gorących nastrojów społecznych, w październiku 1956 r.

BIOGRAFIA [cz. 4]

Dr Ewa K. Czackowska

Realizacja programu milenijnego umocniła pozycję prymasa Stefana Wyszyńskiego nie tylko w Kościele, ale w całym społeczeństwie jako duchowego przywódcę, interreksa. Wygrana Kościoła w milenijnej konfrontacji z państwem o dusze Polaków spowodowała, że władze PRL odmówili wydania prymasowi Wyszyńskiemu paszportu na wyjazd na synod do Rzymu w 1967 roku. W tym samym roku prymas ogłosił nowy program duszpasterski, ujęty w dziesięć punktów – ABC Społecznej Krucjaty Miłości. Miłość była chrześcijańską odpowiedzią na nienawiść, na której oparty był cały system komunistyczny; miała odnawiając pojedynczych ludzi stworzyć „nowych ludzi plemię”, które zbuduje nowy ład społeczny.

Prymas Wyszyński nie ustawał upominać się o przestrzeganie praw człowieka łamanych w PRL, m.in. wolność wyznania, sumienia, prawo do życia, prawdy w życiu publicznym, do godnej pracy i płacy, a także swobodnego zrzeszania się ludzi pracy. Szczególnie mocno kwestie te wybrzmiały z kazaniach świętokrzyskich, czyli cyklu kazań wygłoszonych w kościele św. Krzyża w Warszawie w latach 1974-1976, w których prymas zajmował się politycznymi i ekonomicznymi aspektami aktywności człowieka, a także suwerennością narodu.

Od lat 70. ub. wieku kard. Stefan Wyszyński coraz częściej zabierał głos w sprawach projektów ustaw społecznych, słał z Episkopatem do władz memoriały m.in. w sprawie kultury chrześcijańskiej, przeciw dyskryminacji religijnej, ale też naprawy polityki społecznej i gospodarczej państwa. Wraz z Episkopatem sprzeciwił się także, a w części skutecznie, zapisom nowelizowanej Konstytucji PRL.

3 sierpnia 1976 roku prymas Stefan Wyszyński skończył 75 lat i zgodnie z prawem kościelnym złożył rezygnację z pełnionych funkcji. Papież Paweł VI rezygnacji nie przyjął, prymasowską misję przedłużył. W jakiejś mierze zwieńczeniem tej misji był wybór 16 października 1978 roku na papieża kard. Karola Wojtyły.

Nie do końca poznany jest jeszcze w tym konklawe udział prymasa Wyszyńskiego, ale z jego zapisków, a także pełnego wdzięczności odręcznego listu Jana Pawła II do prymasa datowanego 3 listopada 1978 roku wynika, że ta rola była znacząca. Od momentu, gdy jeden z faworytów konklawe, włoski kardynał Giuseppe Siri zadeklarował chęć oddania swych głosów na metropolitę krakowskiego, prymas Wyszyński w kuluarach lobbował na rzecz wyboru kard. Wojtyły. Warto podkreślić, iż w czasie tego konklawe miało paść także kilka głosów na prymasa Polski. Biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności nie dziwią niezwykle symboliczne gesty Jana Pawła II wobec prymasa podczas inauguracyjnego homagium, ale podobne – co warto podkreślić – były wcześniej i później, oraz bardzo mocne, znaczące słowa: „Nie byłoby tego Papieża Polaka (...) gdyby nie było twojej wiary nie cofającej się przed więzieniem i cierpieniem, twojej heroicznej nadziei, twego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła”. Karol Wojtyła nie zostałby papieżem, gdyby nie był gigantem ducha i intelektu, ale Kościół powszechny nie mógłby go poznać, gdy nie siła polskiego Kościoła, która była efektem mądrego prowadzenia przez prymasa Wyszyńskiego.

Kardynał Wyszyński w wyborze papieża Polaka, a potem w jego pielgrzymce do Polski w czerwcu 1979 roku, szczególnie zaś w czasie Mszy św. na placu Zwycięstwa w Warszawie widział spełnienie proroctwa poprzednika kard. Augusta Hlonda, który mówił, by trwać przy Matce Bożej, bo zwycięstwo gdy przyjdzie, przyjdzie przez Maryję.

<https://prymaswyszynski.pl/biografia-cz-1/> , <https://prymaswyszynski.pl/biografia-cz-2/> ,
<https://prymaswyszynski.pl/biografia-cz-3/>, <https://prymaswyszynski.pl/biografia-cz-4/>
(widziane: 23.05.2021)

Rok później wybuchła w Polsce „Solidarność”. 26 sierpnia 1980 roku na Jasnej Górze w czasie strajków, które z Wybrzeża rozlały się już na cały kraj, prymas wygłosił ważne kazanie. Kładł w nim nacisk na kwestię współodpowiedzialności za państwo i na relacje między powinnościami a prawami, na związek między kryzysem moralności w życiu społecznym a grzechem indywidualnych osób. Wśród warunków ładu społecznego wymienił m.in. uznanie prawa do zrzeszania się, ale akcentował, że nawet realizacja słuszych żądań wymaga czasu, ich wykonanie musi być rozłożone na raty. Rozczarowanym kazaniem mówił, że : „Prymas nie mówi ani pod rząd, ani pod „Solidarność”” , ale do całego narodu. Od 7 września 1980 roku, gdy przyjął na audyencji Lecha Wałęsę stał się niejako nieformalnym doradcą związku – najważniejszym, bo jedynym z pozycją interreksa, który jednocześnie starał się zachować „dystans suwerena” na wypadek „sytuacji bez wyjścia”. Kardynał Wyszyński był mediatorem między związkowcami a rządem PRL w kilku poważnych konfliktach, m.in. wywołanym tzw. prowokacją bydgoską w marcu 1981 roku. Ogromną zasługą prymasa było to, iż władze zgodziły się na rejestrację rolniczej „Solidarności”.

Od początku 1981 roku stan zdrowia kard. Stefana Wyszyńskiego zaczął się pogarszać, wkrótce okazało się, że w płynie brzuszny są komórki nowotworowe. Po zamachu na Jana Pawła II 13 maja 1981 roku prymas nagrał na taśmę magnetofonową apel do wiernych stolicy, by odtąd wszystkie modlitwy zanosili już nie o jego zdrowie, ale papieża. Po raz ostatni rozmawiał z Ojcem Świętym 25 maja 1981 roku, w której papież błogosławiąc ręce i usta prymasa, symbolicznie błogosławił dzieło jego życia.

Prymas Stefan Wyszyński zmarł 28 maja 1981 roku o godz. 4.40, w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. Żył 80 lat, z czego 57 lata w kapłaństwie, 35 lat w biskupstwie, a 32 lata jako arcybiskup warszawski i gnieźnieński, prymas Polski. Jego pogrzeb 31 maja w Warszawie był wielką manifestacją religijno-patriotyczną z udziałem kilkuset tysięcy wiernych, w tym biskupów, kardynałów, przedstawicieli władz państwowych, związkowców z „Solidarności”. Mszy św. koncelebrowanej na placu Zwycięstwa w Warszawie przewodniczył kard. Agostino Casaroli, wysłannik Jana Pawła II.

Po 40 dniach żałoby, 7 lipca 1981 roku Jan Paweł II, który wciąż przebywał w szpitalu Gemelli, napisał do Polaków list, oddając hołd Zmarłemu: „(...) oddaliśmy Bogu samemu tego, który do Boga nade wszystko należał — nam zaś był dany jako pasterz i pierwszy w Polsce biskup ku głębokiemu zbudowaniu. Stał się za naszych czasów, w ciągu trzydziestolecia swego pasterzowania, autentycznym świadkiem Chrystusa wśród ludzi, stał się nauczycielem i wychowawcą w duchu całej prawdy o człowieku — ucząc zaś i pasterzując, starał się na podobieństwo Chrystusa i Jego Matki służyć ludziom i narodowi, których dobry Bóg postawił na drodze jego posłannictwa. Jako nieustraszony rzecznik godności człowieka oraz jego nienaruszalnych praw w życiu osobistym, rodzinnym, społecznym i narodowym, stał się zmarły Prymas szczególnym przykładem żywej miłości Ojczyzny i musi być policzony jako jeden z największych mężów w jej dziejach”.